

No. 138

Cena numeru
20 gr.

Cena prenumeraty
w Łodzi:

Mies. z dost. ilust. 4,50 gr
Dla rob. 3,70 gr
C. dost. do domu 30 gr

Z przes. poczt.
Mies. z dost. ilust. 5,25 gr
Poza Łodzią egz. 27 gr

Należność pocztowa
opłacona ryczałtem.

XXXI r.
Istnienia.

Redakcja i Administr.
w ŁODZI
Al. Kościuszki 41
TELEFON 28
Konto P.K.O. 60554
Red. przyjmuje od 5-6
Art. i listów anonimowych
nie umieszcza się

Łódź.

ROZWÓJ

DZIENNIK NEZALEŻNY OD ZARZĄDZANIA

Sobota, dnia 19 maja 1928 r.

KU UTRWALENIU POKOJU

Polska polityka zagraniczna

W świetle przemówienia min. Zaleskiego.

Stosunek Rzeczypospolitej do Niemiec, Francji, Rumunii, Japonii i Chin. — Kwestja Dalekiego Wschodu. — Pakt o nieagresji z Sowietami. — Sprawa zatargu z Litwą. — Rezultaty podróży do Włoch.

Warszawa 18 maja (tel. wł.)

Dziś przed południem odbyło się posiedzenie sejmowej komisji spraw zagranicznych, na którym Minister Zaleski wygłosił obszernie dwie godziny trwające — expose o zamierzeniach politycznych rządu polskiego. Stwierdza on na wstępie, że wszystkie drogi międzynarodowej polityki wiedą do utrzymania i utrwalenia pokoju. Stwierdza, że wybór Polski do Rady Ligi Narodów zapewnił jej aktywny udział w rozwoju zagadnień międzynarodowych. Wniosek polski dotyczący zaniechania wojen zaczepnych przyjęty zrazu z pewnymi wątpliwościami, zyskał obecnie poparcie, ze strony Ameryki — która w wystąpieniu Kelloga idącą polską poparła.

Minister formuluje dalej pozytywny stosunek Polski do propozycji amerykańskiej paktu przeciwwojennego przypominając inicjatywę Polski w sprawach bezpieczeństwa i rozbrojenia i charakteryzuje udział Polski w rozwoju tego problemu.

Następnie mówi o współpracy ekonomicznej narodów i przypomina udział Polski w międzynarodowej Konferencji ekonomicznej w Genewie. Z kolei omawia sprawy mniejszościowe w Radzie Ligi Narodów i stwierdza, że pogląd Calondera odparty przez Polskę nie znalazł w Lidze poparcia.

Wreszcie przechodzi p. minister do omówienia stosunku Polski do poszczególnych państw. Z Francją łączy nas odwieczna przyjaźń, a rząd polski pewny jest, że kształtowanie się stosunków Francji do Niemiec odbywać się będzie z należytą ostrożnością i nie będzie dopuszczało do pominięcia istniejących traktatów.

Stosunek z Rumunją nacechowany jest trwale przyjaźnią. — Wspomina o trudnościach jakie Rumunja miała skutkiem śmierci króla Ferdynanda i premiera Bratianu.

Skutkiem gospodarczej stabilizacji Polski stosunek nasz do Anglii i Ameryki

wzmocnił się i utrwalił. Jesteśmy w trakcie nawiązywania stosunków handlowych z dominjami angielskimi, z Kanadą i Związkiem Republik Południowej Afryki.

Następnie omawia minister swoją ostatnią wizytę w Rzymie i stwierdza nieprawdziwość wszystkich plotek, jakie na ten temat krążyły. Rezultatem tej wizyty jest, że rząd włoski poprze pokojowe dążenia Polski.

Co do Litwy, to dążymy do porozumienia z nią, jednakowoż nie dopuścimy do posunięć, któreby nas miały względem niej upośledzić.

Dążymy wytrwale do zawarcia traktatu handlowego z Niemcami. Trudności istnieją jedynie po stronie niemieckiej, czego dowodzą zresztą ostatnie głosy społeczeństwa niemieckiego.

Z rządem ZSSR. stosunki są normalne mimo zasadniczych różnic, jakie dzielą oba rządy. Prace nad paktem o nieagresji są w teku i niebawem przystąpimy do rokowań o traktat handlowy.

Następnie omawia minister stosunek Polski do innych państw, mówi o naszej akcji na Dalekim Wschodzie w stosunku do Japonii i Chin. Z tymi ostatnimi zmierzamy do traktatu handlowego. Przypomina zawarte stosunki z Bliskim Wschodem i wizytę króla Amanullaha w Warszawie.

Kończy ponownym stwierdzeniem, że głównym celem polskiej polityki zagranicznej jest utrwalenie pokoju.

Dyskusję nad expose p. ministra odręczono do następnego posiedzenia, które odbędzie się we środę dnia 23 bm.

Policja angielska i moralność.

Nowa sensacja Londynu.

Londyn 18 maja (tel. wł.)

Angielski gabinet wczoraj wieczorem odbył posiedzenie specjalnie poświęcone wielkiemu skandalowi jaki powstał w dniach ostatnich. W skandal wplątana jest policja londyńska. Przed pewnym czasem znanego socjologa i ekonomistę sir Money'a oraz pewną stenotypistkę spotkało kilku policjantów w Hydeparku w sytuacji, jak twierdzili, wywołującej zgorszenie publiczne. Policjanci zeznali to pod przysięgą. Tym czasem uczony i jego przyjaciółka również pod przysięgą zaprzeczyli temu twierdzeniu i zeznaniom policjantów. Wywiązała się kampanja parlamentarna. Interpelant partji pracy w Izbie gmin dowodził, że policjanci popełnili krzywoprzysięstwo. Prokuratura

rozpoczęła proces przeciwko policjantom.

W międzyczasie zaszedł nowy incydent. Kilku policjantów zjawilo się wczoraj o godz. 1 w biurze Monney'a. Stenotypistkę zaprowadzono na przydzium policji londyńskiej, gdzie przez 5 godzin jak twierdzi jeden z posłów z Labour Party, przesłuchiwało ją i męczono. Dziewczynę zmuszano do przyznania się, że popełniła w Hydeparku czyn niemoralny. Kryminalna policja oświadczyła że w każdym razie bronić będzie zdecydowanie interesów swoich kolegów, którzy dokonali wówczas aresztowania w Hydeparku. Interpelanci partji pracy w sposób stanowczy żądają od gabinetu Baldwina, aby położył kres metodom rosyjskim, tureckim lub... amerykańskim.

Japonia rozszerza swą strefę okupacyjną na... Mandżurję.

Czang-Kai-Szek ustępuje, więc dr. Wu niepotrzebnie jechał do Nowego Jorku.

Cyklon chwilowo poskromił wojownicze zapędy Chińczyków

Wiedeń 18 maja (aw)

Z Tokio donoszą, że sfery rządowe ja-
pońskie przeprowadzą okupację całej Mand-
surji, oraz że w tym celu zmobilizowaną zo-
stanie silna armja.

Tokio, 18,5

Z Nankinu donoszą, że przybył tam
marszałek Czang-Kai-Szek. Oświadczył on
rządowi, że ustępuje ze stanowiska przewodni-
czego Kuomintangu oraz występuje z ar-
mji. Ustąpienie swoje motywuje różnicą zdań
między nim a generałem Fengiem, w której
rząd oświadczył się po stronie Fenga. Mar-
szalek Czang-Kai-Szek prosił o pozwolenie na
wyjazd do Europy. Prośba ta nie została jesz-
cze załatwiona.

London, 18,5

Generał Feng obecny naczelny wódz
armji południowej oświadczył, że ustąpienie
gen. Czang-Kai-Szeka będzie miało wielkie

znaczenie dla chińskiego ruchu nacjona-
listycznego. Czang-Kai-Szek jest winien wybu-
chowi konfliktu z Japonją. Chiny chcą dojść
z Japonją do porozumienia, by mógł prze-
prowadzić akcję przeciwko Czang-Tso-Lin.

Nowy Jork 18 maja (aw)

Przybył tutaj b. chiński minister
spraw zagranicznych, dr. Wu, aby uzyskać
pomoc dyplomatyczną Stanów Zjednoczo-
nych wobec agresywnej polityki okupacyj-
nej Japonji w Szantungu.

London, 18,5 (afé)

Z Szanghaju donoszą, że wzdłuż linii
kolejowej prowadzącej do Tien Tsinu prze-
szła w ub. czwartek niezwykle siła trąba po-
wietrzna, która zasypała piaskiem obozy
armji południowej i rozproszyła maszerujące
kompanje żołnierzy. Tor kolejowy i drogi za-
sypane są grubą warstwą piasku. Ofensywa
armji południowej na Tien Tsin na tym od-
cinku została chwilowo wstrzymana.

Turcja emancypuje się w galopującym tempie.

Jednak - niece na sposób wschodni.

**wprowadzenie alfabetu łacińskiego i zakaz małżeństw
mieszanych.**

Konstantynopol, 18,5

W całej Turcji wprowadzono już ofi-
cjalnie pisownię łacińską, w miejsce dotych-
czasowej tureckiej. Alfabet łaciński dostoso-
wano do języka tureckiego w ten sposób, że
niektóre litery wymawia się na sposób fran-
cuski, niektóre zaś — węgierski, jako pokre-
wny językowi tureckiemu.

Nowa pisownia wprowadzona będzie w
urzędowaniu stopniowo w ciągu lat 5. Od no-
wego roku szkolnego obowiązywać będzie ona

narazie w szkołach powszechnych.

Konstantynopol, 18,5 (aw)

Rząd turecki dyskutuje obecnie pro-
jekt ustawy przeciwko małżeństwom turków
z cudzoziemkami. Każdy turek, który ożeni
się z cudzoziemką ma być usuwany ze stan-
wiska i traci prawo do emerytury. Według
informacji dzienników tutejszych prawo to
ma nawet działać wstecz, t. zn. turecy już o-
żenieni z cudzoziemkami będą usuwani z po-
sad.

Więźniowie w Równem demolują cele.

**Wezwany na pomoc oddział wojska zlikwidował bunt
130 aresztantów.**

Równe 18 maja

Wczoraj w więzieniu karnem w Rów-
nem wybuchł bunt więźniów w liczbie około
130. Więźniowie jakby na dany znak wywa-
żyli drzwi celi i runęli wśród piekielnego ha-
łasu na korytarz więzienia, demolując wszy-
stko po drodze. Przedewszystkiem uległy
całkowitemu zniszczeniu cele. Straż więzien-
na dała ognia na postrach, co jednakże nie

poskutkowało. Dopiero oddział wojska
położył kres zajściu. Inspektor więzienia
został ranny wyrwaną przez więźnia
ramą okienną. Bunt zakończyłby się praw-
dopodobnie masową ucieczką więźniów, gdy
by nie czujność władz więziennych. Na
miejsce wypadku przybył prokurator, przed-
stawiciel sądu i zastępca starosty. Szkody
w zdemolowanych celach są bardzo znaczne.

Król Amanullah udaje się na Krym.

**Do Konstantynopola odprowadzi władcę Afganistanu eskadra
honorowa tureckiej floty wojennej**

Konstantynopol 18 maja (aw)

Donoszą tu z Moskwy, że bawiący w
Sowieckach od dwóch tygodni król Amanul-
lah opuścił wraz z królową w dniu dzisiej-
szym Moskwę, udając się do Sewastopola.

Stąd król Afganistanu udaje się do

Jalty Pobyt królestwa na Krymie potrwa
około 2 dni, poczem udadzą się oni na paro-
weu „Smyrna“ do Konstantynopola.

Honorowa eskadra tureckiej floty wo-
jennej znajduje się już w drodze do Sewa-
stopola.

Kino Dom Ludowy

PRZEJAZD Nr. 34 598

Dzisiaj

Dzisiaj

Monumentalny film p. t.

GRACZ W SZACHY

Dramat z dziejów walk Narodu Polskiego
o niepodległość

Ceny miejsc: W dni powszednie na wszystkie se-
anse zaś w sobotę niedzielę i święta od g. 1-3 pp
I miejsce 75 gr., II miejsce 40 gr. III miejsce 30gr

W sobotę niedzielę i święta od godz. 3 po po
miejsce 20 gr., II miejsce 50 gr. III miejsce 40

Miejski Kinematograf Oświatowy

Od wtorku 15—V 1928 r. 398

Dla dorosłych

CAR I POETA

Dla młodzieży

Kryśia Leśniczanka

Prosimy P. T. Czytel-
ników o zawiadomienie
telefonicznie lub kar-
pocztową administracji „Roz-
woju“ o niedoręczaniu nu-
merów naszego pisma
gdyż nie jesteśmy w stanie
nieodpowiednich rozności-
cieli usunąć

Adm. „Rozwoju“

TELEGRAMY.**KONIEC WIEŻY BISMARKA**

Bydgoszcz 18 maja (tel. wł.)

Dziś o godz. 8,30 ukończono rozsada nie dynamitem „Wieży Bismarka”. (Jak wiadomo „Wieżę Bismarka” budował rząd niemiecki w polskich miastach jako symbol pruskiej potęgi na kresach. Przyp. Red.)

STRAJK KRAWCÓW WE LWOWIE

Lwów 18 maja (aw)

Od tygodnia trwa tutaj strajk czeladników krawieckich, który był początkowo tylko częściowy, strajkowali bowiem pracownicy chrześcijańscy, żądając 50 proc. podwyżki płac. Obecnie do strajku przyłączyli się również krawcy żydowscy, wobec czego wszystkie zakłady krawieckie przestały przyjmować nowe zamówienia, zaś sami właściciele wykańczają już przyjęte roboty.

SMIERĆ GENERALA, WETERANA WOJNY ŚWIATOWEJ.

Wiedeń 18 maja (aw)

Zmarł tu dziś w wieku 77 lat jeden z popularnych generałów austriackich w czasie wojny, b. minister wojny, gen. Maurycy Aoffenborg-Komarow.

W ostatnich latach zmarły zajmował się publicystyką, pisując do pism wiedeńskich i berlińskich głównie na tematy wojskowe.

MŁODOCIANE MATKI — CHRZESTNE.

Gdynia 18 maja (aw)

Spółcześnieństwo tutejsze oczekuje przybycia w tych dniach córeczki marsz. Piłsudskiego, Wandy, oraz córeczki min. Kwiatkowskiego, Jadwigi. Obie panienki będą matkami chrzestnymi dla dwu nowonabytych statków żeglugi przybrzeżnej, „Wandy” i „Jadwigi”.

POCZĄTEK SENSACYJNEGO PROCESU.

Moskwa 18 maja (tel. wł.)

Dzisiaj rozpoczęły się przed Najwyższym Trybunałem ZSSR w Moskwie, pod przewodnictwem Wyszynskiego rozprawy przeciwko 53 osobom, oskarżonym o kontrrewolucyjną działalność gospodarczą w Zagłębiu Donieckim.

Oskarża prokurator republiki Sowieckiej Krylenko. Oskarżonych broni 16 najwybitniejszych adwokatów moskiewskich.

Rozprawom przysłuchuje się 120 przedstawicieli prasy, w tem 60 dziennikarzy zagranicznych, głównie niemieckich.

SYTUACJA POLITYCZNA W POŁUD. NIOWEJ EUROPIE.

Paryż 18 maja (aw)

„Echo de Paris”, omawiając sytuację polityczną państw bałkańskich i Europy południowej, zaznacza że ostatnio zaszedł szereg faktów, który wniósł do polityki tych państw wiele zmian, które mają często wysoce decydujący w życiu narodów charakter.

Tajemnicza epidemia w Azji Mniejszej.

Wiedza lekarska jest wobec nowej choroby bezsilna.

Konstantynopol 18 maja (aw)

W Azji Mniejszej ukazała się nowa epidemia, której dotychczas uczeni nie znają, ani nie mogą ustalić przyczyn jej powstania, ani środków przeciwdziałania jej rozwojowi.

Epidemia szerzy się w sposób gwałtowny. W ciągu ostatnich dni w jednym tylko miasteczku Injiru zanotowano 60 zgonów.

Lekarze, tak miejscowi jak i obcy, osiadli w Małej Azji, stoją wobec zagadki i są wobec nowej epidemii bezsilni.

Berlin - Nowy Jork.

Niemcy próbują podjąć stałą napowietrzną komunikację transoceaniczną.

Berlin 18 maja (aw)

Zakłady „Dornier”, we Friedrichshafen zajęte są wykończeniem olbrzymiego hydroplanu nowego typu, którego zadaniem będzie dokonywanie przelotów transatlantycznych.

Hydroplan ten, D. O. 10, posiada 12 motorów, o łącznej sile 5000 HP, a zatem rozporządza siłą daleko, gdyż dwukrotnie większą, niż ostatnio zbudowane wielkie sterowce.

Samolot ten zdolny będzie do zabrania

zapasu benzyny, wystarczającego na kilka przelotów nad Oceanem, przyczem będzie on mógł zabrać 30 pasażerów, oraz 7 osób załogi. Na wypadek nieprzychylnego wiatru hydroplan opuszczać się będzie na powierzchnię Oceanu, przyczem jest tak zbudowany, że unosić się może na falach przez kilka dni, poczem bez przeszkód wznieść się w przestworze, by drogą powietrzną dokończyć zaczętej podróży.

Próby z nowym samolotem dokonane zostaną w lecie rb.

Konjunktura dla Maciejewskiego ożywiła się.

Jeszcze jeden kandydat na szubienicę.

Brześć, 18,5

Przed sądem okręgowym w Brześciu nad Bugiem toczyła się onegdaj rozprawa przeciwko groźnemu bandycie Janowi Dudeczykowi, który w jesieni ub. roku zastrzelił posterunkowego Adama Zgołdę w chwili, gdy tenże aresztował go na jednej z ulic Brześcia.

Sąd skazał Dudeczyka na karę śmierci przez powieszenie.

Dudeczy, pochodzący ze wsi Załtorze, w pow. brzeskim, był postrachem okolicy. Ma ra sumieniu szereg napadów bandyckich, za które skazany był wielu wyrokami, łącznie na karę 113 lat więzienia. Osadzony za kratą umiał zawsze wydostać się na wolność, aby za kilka dni dać znać o sobie nowym napadem bandyckim.

GIEŁDA WARSZAWSKA OFICJALNA**WALUTY I DEWIZY.**

Notowania z dnia 18-go maja.

Holanda 359,48
Londyn 43,51
Nowy Jork 8,90
Paryż 35,09
Praga 26,41 i pół
Szwajcaria 171,83
Włochy 46,98
Wiedeń 125,4

Słabsza dewiza na Holandję. Ogólny popyt na dewizy mniejszy. Dolar gotówkowy w obrotach pozagiełdowych 8,89 i jedna czwarta.

PAPIERY PROCENTOWE.

5 proc. państw. pożycz. premjowa dolarowa 93 i pół; 5 proc. konwersyjna 67,25; 6 proc. pożycz. dolarowa 86,25; 10 proc. olejowa 104,00; 5 proc. pożycz. kolejowa konwersyjna 63,00; 8 proc. LZ. Banku gosp. kraj 94,00; 8 proc. LZ Banku rolnego 94,00; 8 proc. LZ Tow. kred. przem. pol. 89,00; 8 proc. LZ ziemskie 82,50; 4 i pół proc. LZ ziem. 55,50; 4 proc. LZ ziem. 52,00; 5 proc. LZ m. Warszawy 60,25; 4 i pół proc. Warszawy 56,25; 8 proc. LZ m. Warszawy 78,00; 8 proc. LZ Łodzi 71,75; 8 proc. LZ Piotrkowa 69,50; 10 proc. m. Radomia 82,00.

AKCJE.

Bank dyskontowy 133,50; Bank handlowy 117,00; Bank Polski 169,50; Bank zachodni 34,50; Bank zw. sp. zar. 84,00; Spiess 162,50; Zgierz 31,25; Elektr. dąbr. 102,00; Siła i Światło 200,00; Warsz. Tow. fabryk. cukru 78,00; Falej 69,00; Węgiel 100,00; Cegielski 46,00; LZ. pop 43,00; Modrzejów 49,75; Ostrowieckie serja A 152,00; serja B 146,00; serja III em. 136,00; Pocisk 12,00; Starachowice 65,25; Zawierca 33,00; Habermusch 208,00;

Dla akcji tendencja mocniejsza, dla poszukiwanych przez zagranicę b. mocna. Obrót większy.

GIEŁDA ZBOŻOWA

z dn. 18 maja 1928 roku.

POZNAN.

Zyto	50,50—52,00
Pszonica	51,50—52,50
Jęczmień browar.	49,00—51,00
Owies	42,50—44,50
Mąka żytnia 65 proc.	73,50
Mąka żytnia 70 proc.	71,50
Mąka pszenna 65 proc.	71,05—75,00
Otręby żytnie	33,50—34,50
Otręby pszenne	31,00—32,00

Usposobienie w dalszym ciągu słabe.

Obywatel polski na obczyźnie.

Niebezpieczeństwo, grożące wychodźtwa polskiemu na emigracji.

Główny Urząd Statystyczny ogłosił ostateczną statystykę emigracji polskiej za rok 1927.

W r. ub. wyemigrowało z kraju w poszukiwaniu pracy i chleba 150 tysięcy obywateli polskich. Olbrzymia większość wychodźców naszych udała się do Francji i Niemiec, Ameryka Północna natomiast coraz szerzej zamyka drzwi dla obcych przybyszów. A wychodźtwa to zły znak.

Im naród uboższy i im bardziej wadliwy ustrój społeczno-prawny, tem mniej aktualnego pola do pracy i tem więcej ludzi szuka chleba poza granicami kraju. I odwrotnie, w miarę podnoszenia się dobrobytu, rozwoju rolnictwa i przemysłu, w miarę doskonałości społeczno-prawnego ustroju i ładu w kraju, wychodźtwa zmniejsza się, gdyż rozszerza się zakres pola zarobkowego.

Wychodźtwa wprawdzie jest objawem życiowej energii ludu, daje możliwość zapoznania się z wyższą kulturą i techniką wytwórczą, oducza od gospodarczego zastoju, sprawnia do Polski corocznie znaczne sumy pieniężne, jednakże te korzyści są zbyt nikłe wobec wielu stron ujemnych wychodźtwa.

Nadmierne bowiem wychodźtwa uboższy kraj, zatrzymuje lub nawet cofa rozwój rolnictwa wskutek braku rąk do pracy. Na robotę za granicę wychodzą robotnicy w silnym wieku i młodzież obojej płci, nie tylko bezrolni, ale i dzieci gospodarckie i drobni rolnicy. Wskutek tego na roli są zajęci starcy, kobiety i dzieci, którzy nie mogą roli dobrze uprawiać; poniesione przez gospodarstwo straty rzadko kiedy wyrówna zarobek zagraniczny. Wielu wychodźców, nie tylko młodych, ale i starszych, marnuje sobie zdrowie nadmierną pracą i z powodu ciężkich warunków życia na obczyźnie. A co najmniej — wychodźtwa jest źródłem demoralizacji i zniesławienia imienia polskiego. Ulegają upadkowi niekiedy ludzie starsi porzucając swoją rodzinę lub nie dochowując swojej wierności, ale przede wszystkim młodzież pada ofiarą. Powracający chłopcy mają mniejsze szanowanie dla swoich rodziców, często nabierają do serca zarobków niewiary i lekceważenia obowiązków religijnych.

Dziewczęta łatwo zatracają cnotę czyśćności życia, żyją na wiarę lub wychodzą za mąż za inowierców.

Największe niebezpieczeństwo pod względem religijnym i moralnym zagraża wychodźtwa polskiemu we Francji. Niebezpieczeństwo to wzrosło w ostatnich czasach tem silniej, że szowiniści francuscy i przedstawiciele żywiłów radykalnych we Francji jak znani publicyści p. Aulard i Nandau do magają się gwałtownie i uporczywie, by ustawić ograniczyć wpływ kapłanów polskich i nauczycielstwa polskiego na masę emigracji polskiej we Francji. Zniesienie szkół polskich we Francji i poddanie kontroli czynników publicznych działalności kleru polskiego — oto postulaty pewnych polityków francuskich.

Rzecz godna szczególnej uwagi, co podkreśla Gazeta Warszawska (nr. 140), że nasze koła radykalne z „Głosem Prawdy“ na czele popierają na całej linii owe postulaty szowinistów i radykałów francuskich.

Episkopat Polski, który doskonale ocenia ogrom niebezpieczeństw, jakie zagrażają naszemu wychodźtwa we Francji i w Niemczech, wzywa księży proboszczów w Polsce, by utrzymywali stały i ścisły kontakt ze

swymi parafjanami, którzy wyemigrowali za granicę w celu podtrzymywania w ich sercach i umysłach przywiązania do wiary katolickiej i do swych tradycji narodowych.

Szlachetne poczynanie episkopatu polskiego w dziedzinie opieki nad wychodźtwa naszym winny znaleźć żywe poparcie w całym społeczeństwie polskiem i u czynników rządowych.

Spisek przeciwko Polsce.

NA MARGINESIE PROCESU PRZECIWKO BIAŁORUSKIEJ HROMADZIE.

W procesie „Hromady“ białoruskiej kończą już swe mowy obrońcy oskarżonych, co zwiastuje bliski koniec olbrzymiego procesu o spisek przeciwko samodzielnosci Państwa Polskiego.

Oskarżeni „Hromadowcy“ są podzieleni na dwie grupy. Pierwsza: 11 osób — to najciężej skompromitowani przywódcy, druga grupa — 45 osób; to oskarżeni o mniejsze przestępstwa.

Teza oskarżenia według słów prokuratora Rauzego twierdzi, że oskarżeni po wspólnym porozumieniu zorganizowali spisek celem wszczęcia akcji, mającej na celu obalenie istniejącego ustroju i połączenia terenów polskich z Rosją Sowiecką.

„Hromada“ dysponowała ogromnymi funduszami. Na dożywianie 900 więźniów politycznych wydano według skromnych obliczeń około 12,000 złotych. Na prasę wydano według obliczeń jednego z świadków 190,000 zł. Presumeraty nie wpływały, a mimo to rozsyłano stosy pism. Rzecz oczywista, że kosztów nie można było pokryć z „oszczędności“ poselskich.

Prasa „Hromady“ miała kilkadziesiąt procesów. Redaktorowie odpowiedzialni uciekali po konfiskacie do Rosji, a ich miejsce zajmowali natychmiast nowi. Świadczy to o doskonałej organizacji „Hromady“.

W prasie ukazywały się dość często artykuły stawiające Rosję bolszewicką w dośrodku światła. „Białoruska Niwa“ pisała że rozwiązanie sprawy białoruskiej może nastąpić tylko w ZSSR. Gdzieindziej wychwalało wielkiego człowieka — Dzierżyńskiego. Stała szerzona nienawiść do policji polskiej do wojska, osadników polskich. Wrogo odnosiła się też „Hromada“ do religji. Jeden z „Hromadowców“ wykrzykiwał, że dopóty będzie prowadził robotę komunistyczną dopóki „obraz Matki Boskiej Ostrobramskiej nie będzie spalony, a w Katedrze zrobiony Kineematograf“.

Taktyka „Hromady“ była zręczna. Obiecywano chłopom ziemię i tem zwabiano ich do organizacji. Agitatorowie „Hromady“ mówili, że kto się pierwszy zapisze do „Hroma-

dy“ ten pierwszy otrzyma ziemię. Dzięki temu w krótkim czasie do „Hromady“ przystąpiło 87,000 osób.

Przywódców „Hromady“ porównał prokurator z kupionymi przez Rosję posłami z końca XVIII wieku. Jedni i drudzy, obdarzeni immunitetem poselskim chcieli likwidować Polskę.

Obrońcy oskarżonych starali się wykazać, że „Hromada“ była organizacją legalną a nie spiskiem i że za szpiegostwo, zabójstwo lub podburzanie mogą być członkowie „Hromady“ karani indywidualnie. Zdaniem mecenasa Śmiarowskiego, cała organizacja nie może odpowiadać za poszczególne wypadki, które uogólniono. P. Śmiarowski musiał jednak przyznać, że było kilkudziesięciu „hurtków“ tkniętych zarazą komunistyczną.

Inni obrońcy starali się wykazać, że to o co się oskarża „Hromadę“ głoszą również niektóre lewicowe partje polskie. Np. sen. Abramowicz (z „jedynki“) wytrwał zwolennik idei „federalcyjnej“ wskazywał że również socjalistyczny „Robotnik“ walczy o rząd robotniczo-włóściński, że Wyzwolenie też rzuca hasło „ziemia bez wykupu“.

Zdaniem obrońców komuniści starali się opanować Hromadę która jednak nie była organizacją komunistyczną. Rozwój „Hromady“ tłumaczył ciężkim położeniem biednego ludu białoruskiego i kładą nacisk na znaczenie tej sprawy dla dalszego rozwoju. Prof. Petruszewicz wskazywał, że między Rosją a Polską toczy się odwieczna walka. Kto będzie miał za sobą naród białoruski, ten tę walkę wygra. Skazanie „Hromadowców“ będzie na rękę bolszewikom, którzy chcą uzyskać wyjątki agitacyjny i powiększyć ferment i niezadowolenie.

Nie ulega wątpliwości, że i w tych argumentach jest trochę racji. Ale na ławie zastawia nie biedny lud białoruski, lecz 56 ludzi, świadomych swych celów i obarczonych bardzo ciężkimi zarzutami. Wobec agitatorów komunistycznych, działających w służbie obcego państwa na zgubę Polski, muszą władze polskie występować zawsze z całą energią i stanowczością.

Listy z Górnego Śląska.

PO WYROKU HASKIM.

Zwycięstwo polskie w sprawie szkół mniejszość. — A jednak jeszcze nie wszystko w porządku. Niemcy znowu będą mogli mieć wodę. — Odpowiedzią nowe zwycięstwo polskie: tylko 7 proc. dzieci do szkół niemieckich.

(Od własnego korespondenta „Rozwoju“)

Katowice, 18 maja.

Na skutek znanych zażaleń niemieckich i „avisów“ prezydenta Calondera w sprawie zapisów dzieci do szkół mniejszościowych na Śląsku Polskim Rada Ligi Narodów, która się temi protestami zająć musiała, powierzyła rozstrzygnięcie całej sprawy międzynarodowemu trybunałowi rozjem. w Hadze w Holandji. Trybunał rozjemczy zajmował się sprawą przez kilka dni, wysłuchał tezy niemieckiej jak i polskiej i w końcu wydał wyrok, który jednakże dopiero po tygodniu czyli około 5 b. m. ogłoszony został w całej rozciągłości.

Wyrok trybunału rozjemczego w Hadze wprawdzie uznaje wyraźnie i zasadniczo tezę polską, t. j., że dziecko, posługujące się w domu językiem polskim, należy do szkoły polskiej, z drugiej jednak strony znalazła się w wyroku formułka, która pozwala Niemcom tłumaczyć wyrok, jak im się będzie podobało. Na tej też tylko formułce prasa niemiecka opiera swe — zresztą nieczym innym nie poparte twierdzenia, jakoby trybunał rozjemczy uznał, był tezę niemiecką, mianowicie, że nie mowa o języku dziecka, lecz wola jego rodziców powinna decydować, czy dziecko należy do szkoły polskiej lub niemieckiej.

Całą sprawę trybunał rozpatrywał ze stanowiska superarbitra co do przedłożonych mu trzech tez niemieckich i trzech także polskich.

W pierwszej swej tezie dowodzili, że zażalenie, czy sprawdzanie przynależności danej jednostki do mniejszości narodowej, językowej lub religijnej zależy ma być od subiektywnej woli osób zainteresowanych, podczas gdy przedstawiciel polski w swej antytezie twierdził, że wystarcza tu fakt obiektywny, niezależny od ich woli, czyli inne niż słowa, że rodzicom nie wolno zmuszać dziecka do szkoły niemieckiej, o ile dziecko w domu mówi po polsku. Tutaj więc teza polska zwyciężyła całkowicie, gdyż trybunał orzekł wyraźnie, że „Polska słusznie interpretuje traktat o mniejszościach... i kwestja: czy ktoś należy do mniejszości narodowej, językowej lub religijnej, jest kwestją stanu faktycznego, a nie tylko woli...“

Tak samo w drugiej tezie zwycięstwo odnieśli Polacy. W tezie tej Niemcy twierdzili, że „osoby prawnie odpowiedzialne za wychowanie dziecka; mają nieograniczoną swobodę języka wykładowego i odpowiedzialnej szkoły dla tego ucznia i nie podlegają żadnemu sprawdzaniu, kwestjonowaniu, naciskowi lub przeszkodom ze strony władz... i teza polska zaś brzmiała, że osoby prawnie odpowiedzialne za wychowanie dziecka, mają swobodę oświadczenia, jaki jest język tego ucznia. Trybunał dodał do tego wyjaśnienie, stwierdzające, że „teza ta stanowi zaprzeczenie swobody wyboru języka nauczania i donośnej szkoły.“ Dalej stwierdza trybunał, że nie znajduje w tekście Konwencji Genewskiej żadnej racji po temu, aby inter-

pretowano (wchodzący w rachubę) art. 13: tak, jak tego chce rząd niemiecki, jako mający na względzie tylko oświadczenie woli lub życzenia, by nauczanie dziecka lub ucznia odbywało się w języku mniejszości“.

A więc i tutaj w zupełności zwyciężył pogląd polski, taksamo przy trzeciej tezie, gdzie na pewne zażalenie niemieckie trybunał orzekł, że „nie znalazł w aktach procedury niczego, co stanowiłoby zakwestjonowanie przez Polskę słuszności tezy niemieckiej, według której wszelkie zarządzenia specjalne na szkodę szkół mniejszościowych nie dadzą się pogodzić z równym traktowaniem, zagwarantowanym przez wymieniony art. 68...“, czyli innymi słowy trybunał uważa, iż rząd niemiecki nie dostarczył mu dowodów na poparcie twierdzenia, że władze polskie rozmyślnie krzywdzą szkołę niemiecką.

W jednej tylko sprawie trybunał nie podziela stanowiska polskiego, albo raczej, jak przypuszczać można, nieświadomie popełnił bardzo grubą błąd, mianowicie przy tezie pierwszej, gdzie twierdzi m. in., że „za czas sprawdzania i kwestjonowania oświadczeń co do języka dziecka, zawarty w art. 74 Konwencji Genewskiej, nie może podlegać żadnym ograniczeniom...“ Formułka ta zbija więc po części inne w wyroku wymienione prawdy i doprowadzić może do wniosków wprost absurdalnych. Dziś już prasa niemie-

cka na podstawie tego właśnie zwrotu w uzasadnieniu wyroku haskiego mówi o zwycięstwie poglądu niemieckiego. Ta część wyroku haskiego daje Niemcom możliwość rozpanoszenia się wszelkiego rodzaju szwindlom w przemycaaniu dzieci polskich do szkoły niemieckiej, nawet tych dzieci, które już dawno do polskiej szkoły chodzą, bo wszak wystarczy Niemcom, gdy udowodnią, że ojciec dziecka kiedyś przed laty się wyraził, iż chciałby je posłać do szkoły niemieckiej itd.

A JEDNAK TYLKO 7 PROC. DZIECI NIEMIECKICH!

Niezależnie od wyżej opisanego wyroku haskiego mamy do zanotowania następujący fakt, że podczas ostatnich zapisów na nowy rok szkolny liczba dzieci szkolnych w województwie śląskim w wieku 6 lat wynosi w procentach dzieci polskich 93, zaś dzieci niemieckich niecałe 7 proc. Liczba więc dzieci zapisywanych do szkół niemieckich na Śląsku Polskim, maleje z roku na rok i — jak to już w ostatnich „Listach“ twierdziłem za kilka lat prawdopodobnie sprowadzona będzie do zera, tak, że i p. Calonder nie będzie miał na Śląsku co robić (chyba po tamtej stronie granicy) a różne wyroki w sprawie szkół mniejszościowych „co ipso“ staną się bezpodstawnymi.

Aleksy Pająk.

Tam, gdzie oficerowie rzadko sprzeniewierzają

DEGRADACJA TRZECH OFICERÓW W BUKARESZCIE.

W tych dniach zostali w Bukareszcie degradowani trzej oficerowie, którzy za pewne sprzeniewierzenia byli skazani na 20 lat więzienia.

Przed rozpoczęciem kary publicznie pozbawiono ich godności wojskowych. Degradacja odbyła się podczas niezwykle ponurej ceremonii wyobrażającej pogrzeb moim.

Na przedmiejskim targowisku utworzyła załoga miasta wielki czworobok, w którym zajęli miejsca wszyscy miejscowi oficerowie. Za czworobokiem wojska stał w szeregu uczniowie wszystkich szkół, a za nimi olbrzymie tłumy publiczności.

Prawie pół miasta wzięło udział w smutnej ceremonii. Skazani byli tak strasznie przygnębieni, że ledwo trzymali się na nogach. Degradację przeprowadził jeden z pułkowników, wymawiając przepisana formuła.

— Kapitanie... nie jesteś godzien nosić broni. W imieniu króla Michała I. degraduję Cię!

Potem własnoręcznie odcinał każdemu z nich odznaki wojskowe i rzucał je na ziemię. Ceremonję zakończył komisarz królewski przemówieniem, w którym zaznaczył, że prawodawstwo wojskowe z uczuciem chirurgów wycina raka, aby uchronić pozostały zdrowy organizm.

Kandydat na polskiego Callesa.

POSEŁ PUTEK DOMAGA SIĘ

„Robotnik“ zamieścił niedawno list posła Putka, wystosowany do wojewody krakowskiego, w którym wymieniony poseł domaga się... konfiskaty interdyktu ks. Arcybiskupa Sapiehy, wydanego z powodu gwałtów posła Putka, popełnionych w stosunku do praw kościelnych w Polsce.

Wspomniany list uznać należy za nową wyprawę w sprawie antykościelnej p. Putka. List ten stwierdza ponadto, że jego autor

ZNIESIENIA INTERDYKTU.

nie posiada elementarnej znajomości praw przepisów, normujących stosunki pomiędzy Kościołem i Państwem.

Antykościelne wystąpienia p. Putka posiadają wszelkie znamiona gwałtu publicznego. W interesie praworządności leży aby, p. Putek, kandydat na polskiego Callesa otrzymał wreszcie odpowiednią lekcję, którąby go pouczyła o różnicy, zachodzącej pomiędzy Polską a Meksykiem. (—)

Bojówkarze P. P. S. górą.

Schwytany na gorącym uczynku zastrzelił zdradzonego męża. Za to został skazany na 6 miesięcy twierdzy.

P. Czesław Krzywobłocki, powróciwszy pewnego wieczoru wcześniej, niż zwykle do swego rodzinnego gniazda przy ul. Dobrej nr. 86, w Warszawie struchlał z przerażenia. Na łożku żony zastał nieznanego jegomościa, który spał snem sprawiedliwego.

Aż się w nim wszystko zatrzęsło, aż mu mowę odebrało. Spoglądał to na wyciągnięte nogi intruza, to na żonę, i tylko jakieś połamane wyrazy gotowały mu się w ściśniętym gardle.

— To tak?

Pani Joanna nie wydała się jednak wcale zaskoczona. Spojrzała na małżonka groźnie i położyła palec na ustach na znak, by był cicho.

— Kto to jest? zasycał rozdygotany P. Czesław. — Nie ci do tego — odparła oschle p. Joanna. Targnął nim straszny gniew rozpaczy. Twarz mu poczerwieniała i z podniesionymi w górę pięściami ruszył ku małżonce. Niewiasta doskoczyła do śpiącego i szarpnęła go za rękę.

— Wstawaj, chcą cię bić.

Jegomość zerwał się na równe nogi. P. Czesław doskoczył do niego i począł kłaść strasznie. Wtedy ów młodzieniec wyjął rewolwer i strzelił, raniąc P. Czesława w pierś.

Po przewiezieniu do szpitala Krzywobłocki zmarł, nie odzyskawszy przytomności.

Zabójca, p. Wacław Łęczycki, członek bojówki P.P.S., zasiadł w Warszawie na ławie oskrzyżonych w sądzie okręgowym, w Warszawie, któremu przewodniczył prezes Laszkowski. Z tego co do spraw wniosli świadkowie na uwagę zasługuje ustalona przez

nich okoliczność, że p. Krzywobłocka po tragicznym zajściu zajmowała się więcej p. Łęczyckim niż śmiertelnie rannym mężem.

Sąd po godzinnej naradzie wydał wyrok skazujący p. Łęczyckiego na 6 miesięcy twierdzy.

Za groźenie napadem na redakcję.

KOMENDANT „STRZELCA” W IZBICY SKAZANY NA 100 ZŁ. KARY.

Wyrokiem Sądu Pokoju w Kole, komendant „Strzelca” z Izbicy W. Tatarczan, został skazany na 100 zł. grzywny, z zamianą,

w razie niewypłacalności na 15 dni aresztu, za groźenie napadem redakcji „ABC Kolskiego”.

Czasopisma w Polsce.

STATYSTYKA CZYTELNICTWA Z UW. ZGŁĘBNIENIEM JĘZYKA ORAZ DZIEŁNIC POLSKI.

W r. 1927 wychodziło w Polsce — 1961 czasopism; w roku 1926 — 1771; w roku 1925 — 1606. Z każdym rokiem zatem ilość się zwiększa świadcząc o rozwoju kulturalnym. Przeszło wychodzić w 1927 r. aż — 515 czasopism; natomiast przybyło nowo-założonych — 541 i wznowiło wydawnictw 164. Przykład oczywisty, że wydawnictwa mają

kruchy żywot ale też o wydawców nie trudno. Na ogólną liczbę — 1961 czasopism w 1927 było wydawanych w języku polskim — 1579; żydowski — 136; niemieckim 96; rusińskim — 85; białoruskim — 22; w innych — 43. Przewaga czasopism polskich ogromna, na co wpływa przede wszystkim mało rozwinięte czytelnictwo wśród rusińskiej ludności na Kresach Wschodnich. Widać to chociażby z następnego zestawienia:

Najwięcej czasopism wychodziło w województwie Warszawskim, bo aż 651 czyli około jednej trzeciej, w dalszej kolejności: da województwa: Poznań — 263 czasopism; Lwów — 232; Kraków — 148; Łódź — 109; Śląsk — 106; Wilno — 83; Pomorze — 81; i t. d. najmniej czasopism wychodziło w województwach wschodnich: Stanisławów — 23, Polesie — 20, Nowogródek — 10; Tarnopol — 7. Dzielać czasopisma wg. częstości wychodzenia widać ogromną przewagę: tygodników, dwutygodników i miesięczników. Ogółem wychodziło w 1927 r.: dzienników — 175; półtygodników — 121; tygodników — 506; dwutygodników i czasopism wychodzących 3 razy miesięcznie — 249; miesięczników — 636; innych wychodzących nieregularnie lub rzadziej niż raz na miesiąc — 274.

W kraju krwawego masona Callesa.

MEKSYKAŃSKA JASNA GÓRA ZMIENIONA NA LOŻE MASOŃSKIE.

Według ostatnich wiadomości, nadeszłych z Meksyku, rząd Callesa oddał swą tyńię narodową katolików meksykańskich, kościół Najśw. Marji Panny z Guadeloupe w Taumalipas loży masonskiej, występującej pod nazwą „Honor”.

Na wrotach kościoła umieszczono już nawet napis, opiewający, że świątynia jest „szkołą męską” Severo-Mar, założoną przez lożę w Taumalipas.

Kościół Najświętszej Marji Panny z Guadeloupe, Patronki i Królowej Meksyku — posiada dla katolików meksykańskich to samo znaczenie, co Jasna Góra dla Polski.

Dodać tu należy, że kult Najświętszej Marji P. z Guadeloupe upowszechnił się szero

ko w Polsce pod koniec 17 wieku.

Obraz bowiem Matki Boskiej Kodeńskiej jest kopją obrazu meksykańskiego.

Oryginał z Guadeloupe należy do tak zwanych acheropitów, t. j. obrazów, które nie są dziełem ręki ludzkiej, ale powstały przy udziale sił nadprzyrodzonych.

Komisja rzeczoznawców, przed kilkunastu laty obraz z Guadeloupe orzekła, że zgodnie z legendą o pochodzeniu wizerunku, że wykonany jest on zupełnie nieznanym sposobem.

Technika jego, farby, sposób ich przeprowadzenia w obrazie odbiegają od wszelkich istniejących wzorów, i nie dadzą się bliżej określić.

PETER BOLT.

106)

Telegrafista z Perth

— Przysięgam na twym grobie, Jimmie Sleighu, że twoją część złota uczciwie oddam twojej żonie, ażeby mogła spełnić twoje życzenie i kupić hotel w Albany.

Poczem puścili się w powrotną drogę. Wielbłąd Abdullah kiwał oddalającą się karawanę.

Szli wolno i ostrożnie i nigdy dłużej jak dwie godziny bez odpoczynku. Powietrze sprzyjało takiej podróży. Słońce ogrzewało przez deszcz oziębione powietrze i osuszało ziemię, która parowała, a woda wsiąkała w piasek; wszędzie jeszcze stały małe kałuże. W wąskim korywie wyschniętego strumienia płynęła potężna rzeka

Karawana posuwała się tą samą drogą, po której przed paru dniami szła na pół noc, ale droga tu była nie do poznania. Cały kraj napozór tak martwy, obudził się do nowego życia. Z pustyni zamienił się w ogród. Przez noc uczyniła się wiosna i rozpostarła barwną swą szatę na pustynię. Czarodziejsko prędko rozkwitły cudne kwiaty, cisnąć się jedne przy drugich. Białe kwiatki niby śnieg pokrywały ziemię przed tygodniem jeszcze tak pustą i szarą i którą w niedługim czasie znówu martwą się stanie

XXII

Coolgardie od tygodnia było bardzo podniecone. Gdy dowiedziano się o Perkerze i jego wielkim odkryciu złota, ludzie prawie od zmysłów odchodzili. Jeśli rzeczywiście odkrył nowe pole złota, o czem nikt już

nie wątpił, chodziło tu o wszystkie W całem Coolgardie, kto tylko żył i mógł chodzić, musiał się tam dostać, im prędzej tem lepiej.

O tem nowem odkryciu za mało jednak wiedziano. Nie wiedziano mianowicie, gdzie i w jakim kierunku znajduje się to pole. To o czem się dowiedziano po przerwanu drutu, nic jeszcze nie mówiło. Trzeba było bowiem wziąć pod uwagę, że Parker dawno już wędrował w powrotnej drodze, ze swem złotem i wielbłądem, zanim wpadł w ostateczne niebezpieczeństwo. Od tego więc miejsca pole złote musiało leżeć jeszcze daleko i nie podobna było bez bliższych szczegółów udawać się na pustynię.

(D. c. n.)

ZYCIE GOSPODARCZE.

Przemysł ceramiczny w Polsce.

Pomimo wydatnego rozwoju ceramiki Polska importuje towar z zagranicy.

Przemysł ceramiczny jest jednym z najłatwiejszych do rozbudowy w Polsce, ze względu na znaczną ilość surowca, rozmieszczonego na całym niemal obszarze państwa i to surowca w wielu wypadkach pierwszorzędowego. Również przemysł ten, nawet wysoko postawiony pod względem technicznym, wymaga wprawdzie znacznych kapitałów, nie tak wysokich jednak, jak np. przemysł maszynowy, a po części i chemiczny.

Wielkim atutem przy uruchomieniu fabryk ceramicznych jest możliwość zaczynania od małych warsztatów. Opinia, że przy dzisiejszym stanie techniki prymitywnej urządzone warsztaty nie mają racji bytu — po części tylko jest słuszną. Z małych początków przy inlektatywie kierowników, powstają z czasem wielkie fabryki, tam zaś gdzie brak dobrych dróg i robotnik jest tani, budowa nawet skromnych warsztatów ceramicznych może się dobrze opłacić, dając jednocześnie zatrudnienie robotnikom miejscowym. Przemysł ceramiczny w znacznej mierze jest właśnie przemysłem drobnym, istnieje też wiele udoskonalonych i stosunkowo tanich maszyn dostosowanych do potrzeb małych warsztatów, pozwalających znacznie usprawnić produkcję.

W każdym przemyśle, który jest w stadium rozwoju, ważną kwestją jest znalezienie wykwalifikowanych robotników. Przemysł ceramiczny ma pod tym względem nie złe warunki. W wielu miejscowościach robotnicy obeznani z pracą w cegielniach, kafelarniach, garncearniach i t. p. nie mogą znaleźć pracy w swym zawodzie, pozatem zaś przy pomocy dobrych majstrów można miejscowych niefachowych robotników łatwo i szybko wyszkolić.

Należy stwierdzić, że przemysł ceramiczny w ostatnim i bieżącym roku znacznie się rozwinął. Dotyczy to szczególnie wyrobu ceramicznych materiałów budowlanych, jak: cegła, pustaki, dachówka, prostsze kafle i płyty, na które to wyroby istnieje wzmożone zapotrzebowanie, wobec silnego

ruchu budowlanego.

Rozwoju przemysłu ceramicznego cyframi dokładnie zobrazować niepodobna, brak bowiem odnośnych danych statystycznych, do pewnego stopnia jednak można w tym względzie wyciągać wnioski ze statystyki nowo wybudowanych domów i zatrudnienia robotników w fabrykach.

I tak np. w miastach powyżej 50.000 mieszkańców ukończono w 1927-ym budowę 491 budynków, w tym 2.200 izb mieszkalnych, podczas gdy w r. 1926 — 1.360 izb a w 1925-ym tylko 809. W lutym 1927-go r. było czynnych w Polsce 243 większych cegielni, zatrudniających 8.625 robotników, natomiast w lutym 1928-go r. — 307 cegielni, zatrudniających już 14.140 robotników. W tym samym miesiącu było czynnych fabryk porcelany i fajansu w 1927-ym r. — 14 fabryk, zatrudniających 3.791 robotników, w

1928-ym — 15 fabryk i 4.731 robotników.

Wielkie możliwości ma przed sobą polski przemysł ceramiczno-artystyczny, zamiały bowiem eksportować te wyroby do krajów ościennych, sprowadzamy je w znacznych ilościach z Czech i Niemiec dla siebie i transito do Rumunji. W roku 1926-ym przywieźliśmy wyrobów ceramicznych ogółem za blisko 10 milj. zł., w r. 1927-ym, za przeszło 23 milj. zł., wywożąc wzamian ilości minimalne. Chodzi tu głównie o wyroby droższe, gdyż tanie wyroby ceramiczne ze względu na ciężar, nie kalkuluja się przy tak lekim przewozie.

Działalność państwa w kierunku podniesienia przemysłu ceramicznego, polega przede wszystkim na udzieleniu kredytu przez Bank Gospodarstwa Krajowego na zakup maszyn i inwestycje.

Z H.

Jak spłacamy pożyczkę?

DRUGIE SPRAWOZDANIE P. DEWEY'A.

P. Charles Dewey opublikował obecnie drugie z rzędu sprawozdanie za pierwszy kwartał b. r.

W uwagach swoich porusza on głównie wykonanie planu stabilizacyjnego i Problem kredytu długoterminowego dla rolnictwa. Omawiając plan stabilizacyjny, stwierdza m. in. amerykański doradca, pomyślny stan gospodarki skarbowej. Tytułem bowiem dochodów uzyskał skarb w ub. roku budżetowym 2.769.000.000 zł. wobec 2.504.000.000 zł: wydatków. Pozostała więc nadwyżka wyniosła 265 milj. zł. Rezerwy zaś skarbowe dochodziły do 322.217.000 zł.

Omawiając obsługę pożyczki stabilizacyjnej p. Ch. Dewey stwierdza, iż rozporządzenie rewizji taryfy celnej, które weszło w życie w dn. 15 maja 1928 r. było skutkiem obniżenia się wartości złotego, począwszy od r. 1925; a stawki taryfy celnej zostały w istocie zmniejszone, gdyż były one wyrażone nie w procentach wartości importowanych artykułów, lecz w pewnej liczbie złotych za

jednostkę ilości. Po scharakteryzowaniu dekretu, dotyczącego zmiany stawek taryfy celnej, doradca przychodzi do analizy systemu księgowania wpływów brutto z cel, przeznaczonych na obsługę pożyczki stabilizacyjnej i stwierdza, iż system ten działał sprawnie. W r. 1927-8 ogólna suma dochodów z cel wynosiła 372 miliony zł., dając nadwyżkę ponad 71 milj. dolarów, przekraczającą 5-krotnie roczną obsługę pożyczki stabilizacyjnej.

Wpływy za pierwszy kwartał 1928 r. wynosiły ogółem 120 milionów zł. (13.400.000 dol.) czyli prawie podwójną sumę wpływów w odnośnym kwartale 1927 r. Suma potrzeb na obsługę pożyczki w ciągu 3-ich miesięcy wynosi w przybliżeniu 18 milionów zł., czyli, że wpływy przewyższyły przeszło 6-krotnie sumy potrzebne na obsługę pożyczki. Wreszcie p. Ch. Dewey opisuje szczegółowo wykorzystanie wpływów z pożyczki stabilizacyjnej.

Do sprawozdania p. Ch. Dewey'a będziemy mieli jeszcze sposobność powrócić.

G. i M. COLE.

77)

Testament Hugona Radletta

W piątym z kolei hotelu, a mianowicie w „Polonji” oznajmiono mi, że niejaki pan Robertson wyjechał tegoż dnia popołudniu, po tygodniowym pobycie. Był to jakiś handlowiec z Rewla, który zatrzymywał się tu już kilkakrotnie.

Pomimo, iż „Robertson” jest nazwiskiem dość pospolitem; trudno sobie wyobrazić, aby było akurat dwóch Robertsonów w takim mieście, jak Rewel. A właśnie „Robertson Rewel” to był pocztowy adres, pod którym Ealing pisał do Radletta. Niewątpliwie Robertson ma jakąś styczność z Pasquettem.

Jak wynikało z otrzymanych informacji, Robertson był mały i gruby, miał jasne

wąsy łysinę — i liczył mniej więcej około 50 lat. Adresu nie pozostawił. Ponieważ miał z sobą tylko lekką walizkę, zabrał ją sam z hotelu, około godz. 3 po poł. — i udał się w stronę Dworca Głównego.

Artura opadły nowe wątpliwości. Nie chodziło mu przecież o Robertsona, ale o Pasquetta. Czy ma natychmiast jechać za Robertsonem i starać się wpaść na ślad Pasquetta, przy jego pomocy? Czy też powinien kontynuować poszukiwania w Warszawie? Ostatecznie zdecydował się na to drugie, wychodząc z założenia, że o ile nieuda mu się odszukać tu śladu bytności Pasquetta, będzie jeszcze dosyć czasu, aby jechać za Robertsonem. Ale, w każdym razie, było już za późno, aby przedsięwziąć cośkolwiek tego wieczora. Wrócił do hotelu i położył się do łóżka.

Przed udaniem się na spoczynek napisał jeszcze depeszę do wuja: „Dotychczas ani śladu P — Robertson z Rewla wyjechał stąd

dzisiaj. Szukam ciągle. Proszę zadepeszować instrukcje Hotel Europejski — Wharton”.

Następnego ranka wszczął na nowo poszukiwania. Ambasada angielska, do której się przedewszystkiem zwrócił — poinformowała go, iż Pasquett był już kilkakrotnie w Warszawie; ostatnio jednak nie otrzymano żadnych informacji o jego przyjeździe. Amerykańska ambasada nigdy o nim nie słyszała. Następnie Artur stracił dużo czasu na bezcelowe pytania w pozostałych hotelach, później zaś — zmarnował co najmniej godzinę, wypytując wymownych, ale nie mogących mu udzielić żadnej informacji — tragarzy i urzędników na Dworcu Głównym. Następnie zwrócił się do warszawskiej policji, która była łagodna dla bardzo uprzejma, ale nie powiedziała mu ani słowa o Pasquettcie. Wkońcu postanowił wrócić do hotelu, w którym mieszkał Robertson, i spróbować, czy nie uda mu się

(D. c. a.)

ROZMAITOSCI Z CAŁEGO ŚWIATA.

Trąd jest uleczalny!

Leczy się go złotem i śniegiem z kwasu węglowego.

Trąd to straszna plaga ludzkości. Tym straszniejsza, że słowu temu zawsze towarzyszy określenie „nieuleczalny”. Jest to choroba skóry, niszcząca całe organy; dotkniętych trądem unika się zdaleka, wyłącza się ich ze społeczności ludzkiej.

Choroba ta jednak, jak utrzymuje po wieloletnich próbach specjalny badacz trądu, dr. Paldrock, jest uleczalna.

Nowy sposób leczenia, który obecnie wzbudził w kołach fachowych olbrzymie zainteresowanie, polega głównie na stosowaniu śniegu z kwasu węglowego w dotkniętych trądem częściach ciała.

Działanie kwasu węglowego nie może trwać dłużej jak cztery sekundy, gdy jego niebawem chłód już w tak krótkim czasie powoduje zupełne zamrożenie danej okolicy ciała.

W ten sposób ginie trąd, jak zresztą i wszystkie inne choroby skórne.

Jak się to dzieje? Wskutek zamrożenia substancje białkowe ciała tracą swą równowagę, stają się gruboziarniste, a po wessaniu rozchodzą się przez krew po całym ciele. Zupełnie tak, jakby je zaszczerpiono. Wtedy zaczynają działać siły ochronne organizmu; one to właśnie wytwarzają odtrutki, które działają na trąd.

Wskutek zamrożenia jednego miejsca trądu leczy nie tylko to miejsce, lub cały organizm. Ciało szczepi sobie w ten sposób samo szczepienie ochronne.

Szczególnie dodatnie wyniki otrzymał dr. Paldrock w zwalczaniu bakcyliów trądu.

Dotąd walka z temi bakcyliami odbywała się na drodze chemicznej, to znaczy przy stosowaniu odpowiednich lekarstw. Była to walka o tyle trudna, że bakcyle otoczone są zazwyczaj masą ochronną, która broni ich przed lekarstwami. Pozbawione zaś wskutek działania kwasu węglowego tej ochrony bakcyle trądu łatwo ulegają leczeniu chemicznemu. W tym względzie działają znakomicie, według dr. Paldocka, zastrzyki z preparatów złota.

Złoto przy leczeniu trądu odgrywa zresztą inną jeszcze rolę, zwłaszcza w wypadkach zadawnionych. Zamażanie po dwu latach leczenia przestaje na organizm porażo-

ny trądem działać. A więc przy bardzo poważnym trądzie leczenie to nie dałoby wyników, gdyby nie zastrzyki preparatów złota. One właśnie pobudzają organizm do przeciw działania i zabijają osłabione bakcyle.

Nowa metoda leczenia trądu ma jesz-

cze i tę dobrą stronę, że cały organizm wzmocnia się, chory zaczyna zyskiwać na wadze. A choć narazie nie wszystkie wypadki trądu zostały wyleczone bez zastrzeżeń, uważać należy tę plagę ludzkości już teraz za uleczalną.

Purytańska Anglja wstydzi się

Z POWODU AKTÓW LUDZKICH w „KRÓLEWSKIEJ AKADEMJI”.

Dnia 6 maja t. r. otwarto w Londynie doroczną wystawę sztuki w „Królewskiej Akademji”.

Instytucja ta uchodzi za najczystszy i najpoważniejszy salon artystyczny angielski, a artysta wystawiający w nim swe obrazy ma, — zapewnioną przyszłość.

Wchodzi bowiem w poczet tak zwanych „królewskich akademików”, dostaje tytułu, odznaczenia i naturalnie korzystne za mównienia. Odpowiednio do tego poważnego stanowiska instytucji sztuka reprezentowana w Królewskiej Akademji była również uroczystą i poważną.

Wprawdzie nazywano ją w kołach młodych arystów nudną i banalną, ale gdzież jest

taki człowiek, któryby dogodził młodym genjuszom.

W tym roku stał się jednak straszliwy skandal. Trzy czwarte obrazów wystawionych w Akademji przedstawia bowiem akty, kobiece i męskie. Czegoś podobnego nie oglądano dotąd jak długo istnieje królewski salon sztuki. Z przerażeniem pytają angielscy moralisci:

— Co się stało znakomitym mistrzom, że zabrali się do malowania i rzeźbienia nagich ciał? Czy niema już innych tematów na świecie?

Najwidoczniej ginie dawna moralność i Anglja zamienia się na kraj frywolny!

Ciernie sławy.

LINDBERGHOWI NIE DAJĄ SPOKOJU WIELBICIELE I WIELBICIELE.

Tyłu ludzi marzy o tem, aby zostać sławnymi, a jednak ma i sława swoje ciernie.

Prawdziwie nieszczęśliwym człowiekiem jest słynny zdobywca oceanu, pułk. Lindbergh. Rozgłos, jaki uzyskał, czyni mu życie wprost nieznośnym; skoro ukaże się na jakimś miejscu publicznym, otaczają go zaraz tłumy ludzi. Amatorzy autografów polują nań nieustannie.

Kiedy niedawno wylądował na Kubie, znużony po uciążliwym locie, jako pierwsze wrażenie miał on na powitanie rękę policjanta, która sięgała doń przez okienko aeroplanu

z albumem i wiecznym piórem, by wpisał swe nazwisko.

Bieliznę wysyłaną do pralni kradną tak często „na pamiątkę”, że obecnie wyrzucają ją po użyciu. Obfitej korespondencji jaka nieustannie odbiera nie ma możliwości odczytać. Po odlocie z St. Louis do Waszyngtonu pozostawił kilkanaście tys. nierozpieczętowanych listów. Przyjaciele, chcąc się z nim porozumieć, muszą mu przelać wiadomości za pośrednictwem osób trzecich.

Największą jednak przyczyną utrapień pułkownika są kobiety, które przy każdej nadarzającej się sposobności chcą go całować, by mogły przez to nabrać rozgłosu.

Lindbergh jest zupełnie wyczerpany wszystkimi objawami publicznego uznania i pragnie za wszelką cenę odpoczynku i odosobnienia, aby przyjść całkiem do siebie.

Jego przyjaciel Russel Owen, redaktor „New York Times” utrzymuje, iż Lindbergh ma zamiar przedsięwziąć nowy lot powietrzny niemniej sensacyjny, niż słynny przelot Atlantyku.

Ciałem zabitej córki

ojciec żywił dwa psy.

STRASZNA ZBRODNIA

O rzadkiej zbrodni zdziczenia i bestjalstwa donoszą pisma nowojorskie.

Na jedynym przedmieściu Nowego Jorku żył niejaki Edgar W. Dors wraz z 12-letnią córką. Wiedzieli sąsiedzi, iż ojciec nie obdarza swego dziecka czułością i często je bije, zwracano mu nawet uwagę na niewłaściwe postępowanie. Napomnienia te nie odnosiły jednak skutku.

Aż pewnego razu zauważyli sąsiedzi, iż 12-letnia Emma zniknęła, a gdy Dorsa zapytywano, co robi córka, odpowiadał, iż wyjechała do swej ciotki na wieś.

Przed kilku dniami wyszła dopiero na jaw okrutna zbrodnia.

Dors w przystępie dzikiego szału tak silnie uderzył w głowę swą jedynaczkę, iż zabił ją.

Obawiając się odpowiedzialności, wpadł na szatański pomysł. Poćwiartował jej ciało i żywił niem swe dwa wielkie psy. Zdziczone zwierzęta zjadły dziewczynę w ciągu czterech dni tak, iż pozostały po Emmie tylko długie warkoczki i dwa piszczele, które wyrodny ojciec zamierzał pokruszyć obcęgami i rzucić na prosiak.

Zapisujcie się na członków
L. O. P. P.

KRONIKA

KALENDARZYK

Sobota, 19 maja — Piotra cel.

TEATRY

Teatr Miejski — pp. Tenorio, w. Małgarzata
Teatr Kameralny: — Codziennie o piątej.
Teatr Popularny — Porucznik I pułku
Gong — Zaczynamy

WIDOWISKA.

Casino: — Wykolejeni
Luna — Dziewczęta z baletu
Splendit: — Raj na ziemi
Grand-Kino — Moja żona, twoja żona
Odeon — Bohaterowie ognia
Czary: „Kiedy mężczyzna milczeć musi”.
Corso: — W szponach zbrodniarza
Dom Ludowy: — Graż w Szachy
Miejski Kin. Oświatowy — Car i poeta

Wiadomości bieżące.

Noce dyżury aptek

Dziś w nocy dnia 19 maja dyżurują następujące apteki: L. Pawłowski (Piotrkowska 307), S. Hamburg (Główna 50), B. Głuchowski (Narutowicza 4), J. Sitkiewicz (Kopernika 26), A. Charemza (Pomorska 10), A. Potasz (Plac Kościelny 10). (p)

Kronika policyjna.

Epilog kłótni małżeńskie!

W dniu onegdajszym pomiędzy zamieszkałymi przy ul. Nowozarzewskiej 15, małżonkami Garus, wynikła ostra sprzeczka, w wyniku której, żona 34-letnia Władysława Garus chwyciwszy pierzycę wyskoczyła z okna III piętra na podwórze. Zawezwany lekarz pogotowia ratunkowego stwierdziwszy lekkie potłuczenia, udzielił porywczej niewiele pomocy i pozostawił ją na miejscu (p)

Fatalna omyłka pijaka.

W dniu wczorajszym niejaki Franciszek Adamczewski, zamieszkały przy ul. Rokicińskiej 102, będąc w stanie nietrzeźwym chciał napić się wódki, lecz przez omyłkę wyjął z kredensu butelkę z terpentyną i wychylił jej zawartość. Do wijącego się w boleściach, zawezwano pogotowie Kasy Chorych — którego lekarz po przepłukaniu mimowolnemu desperatowi żołądka pozostawił go na miejscu w stanie bardzo osłabionym. (p)

Śmierć obójstwo 69 letniego starca

Przy ul. Podrzecznej 12 zamieszkały 69-letni handlarz szmat, Szlama Pustelnik onegdaj po kłótni z żoną wyskoczył oknem z 8-go piętra na bruk. Śmierć nastąpiła natychmiast. (p)

Ktoś się ubrał na wiosnę.

Józefowi Greslerowi skradziono z mieszkania przy ul. Ka. Skorupki 19 palto, marynarkę, kamazę i kapelusz. Spodnie miał okradziony na sobie.

Zwolennika łaniego ubierania się poszułuje policja. (btp)

„Zjazd Gwiazdzisty” w Łodzi.

ZJAZD ROZPOCZYNA SIĘ DZIŚ O GODZINIE 4 PO POŁUDNIU.

Dziś dnia 19 i jutro 20 maja odbędzie się pierwsza wielka impreza tegorocznego sezonu automobilowego, zjazd gwiazdzisty w Łodzi — połączony z nim wyścig płaski na przestrzeni 5 klm.

Sam zjazd to zmodyfikowany raid. Samochody wyruszają z przeróżnych punktów, dążąc do tego samego celu. Muszą wyjechać 19 tj. najwcześniej między godz. 12 a 1szą w nocy. Przyjechać muszą między 16 a 18 godziną tego samego dnia do Łodzi. Przejazd dla każdego wozu wynosi minimalnie 300 klm. Zawodnik, który przejechał największą ilość kilometrów — hłub, którego zawodnicy razem uzyskali największą ilość kilometrów, do stają nagrody — oprócz innych nagród, za regularność itd.

Dotychczas zgłoszono z m. Łodzi następujące maszyny: p. Stanisław Sułocki startuje dla ŁAK. w Gdańsku na Citroën, p. dr. Schicht — Steyer, p. Alfred Haessler na Studebakerze, p. Wiktor Wolf — Pontiac, p. Michał Czylińgarian — Buick, p. Kazimierz Monitz — Fiat, p. Bronisław Frühling dla Krakowskiego Klubu Automobilowego na Steyerze, p. Harry Eisert — Tatra, p. Karol J. Buhle na Hispano-Suiza, Franciszek Grętkiewicz na Bugatti.

Z ramienia redakcji „Rozwoju” bierze udział w „Zjeździe” redaktor Zb. Koliński na Steyerze dr. E. Schichta

Dotychczas wiadomo, o starcie 52 członków krakowskiego Klubu. Ripper, startuje z Wiesbaden, zaś reszta drużyny, która wzięła udział w Zjeździe do Wiesbaden pp. Oborski Dygat i Lano startują z Berlina. Z Krakowa

wyjeżdża pp. Marchwicki, hr. Roztworowski, Gostyński, Kochanowski, dr. Mładij, hr. Potocki Antoni; dr. Sohnel, Bukowiecki, Wawroczyk, Poniński, Judkiewicz, Stoeki-Sosnowski; Nanowski Bieżeński, Bergman. Z Dębina p. Helena Hallerowa, Z Kęt p. Łazarski, z Rąbki dr. Wieczorkowski i dr. Tomczyk. z Warszawy p. Żychoń, z Kowla p. Horodyński i p. Gutowski. Z Baranowicz p. Baczewski, z Rzeszowa p. Romer, z Chrzanowa p. Starzeński z Lublińca hr. Adam Potocki.

Do wyścigu łódzkiego dotychczas zgłoszono: p. B. Mohuezy, Gdańsk na Steyerze, typ Klauseupass ponad 5 litrów, p. Bochdan Werner na Lanci, p. Edmund Kuczewski — Tatra, Jerzy Knappik na Hanomag, p. dr. Verter! Katowice Komisja mieszana na Bugatti wyścigowej, p. Karol J. Buhle Hispano-Suiza, p. Stefan Osser na Minerwie, p. Harry Eisert na Tatrze, p. Halina Poznańska na Austro-Daimlerze znana przedstawicielka sportu łódzkiego, p. Bronisław Frühling, Kraków na Bugatti.

Wyścigi przedstawiają się okazale. Trasa wyścigowa w niedzielę dostępna jest dla samochodów od Aleksandrowa i Lutomiarska do godz. 2 pop. Start i finisze — dostępne będą dla dojazdów przez cały czas trwania wyścigu. Praktycznie samochodowe według toru przy starcie i finiszu.

Bilety należy nabywać wcześniej celem uniknięcia zatorów w Sekretariacie Klubu, Piotrkowska 104. Dla publiczności pieszej tramwajem do Aleksandrowa, dalej autobusy na finisze.

I Zjazd Przyrodników Wojew. Łódzkiego

ODBĘDZIE SIĘ W ŁODZI W DNIACH 27 I 28 MAJA

Towarzystwo Przyrodnicze im. St. Staszica organizuje w czasie Świąt Zielonych I Zjazd Przyrodników, który odbędzie się w lokalu Miejskiego Gimnazjum im. J. Piłsudskiego ul. Sienkiewicza 44, z następującym programem:

W sobotę dnia 26 V. o godz. 5 po poł. 1. Zagajenie; 2. Prof. dr. R. Minkiewicz z Warszawy. „Pamięć jako zagadnienie ogólnie biologiczne”.

W niedzielę dnia 27 maja od godz. 9.30 przed poł. odczyty prof. dr. Z. Morzeckiego z Warszawy i prof. Wł. Kocińskiego.

O godz. 12 w poł. Otwarcie wystawy przyrodniczej lekarskiej — zorganizowanej

przez Towarzystwo p. n. „Człowiek zdrowy i chory” — lokalu przy ul. Wólczyńskiej 45;

W poniedziałek dnia 28 maja od godz. 9.30 — odczyty, Wieczorem wspólna kolacja.

Wę wtorek dnia 29 maja o godz. 9 rano wycieczka do Tuszyna (punkt zborny Plac Reymonta).

Komitet organizacyjny Zjazdu zwraca się za naszym pośrednictwem z gorącym apelem do miłośników przyrody o wzięcie udziału w Zjeździe.

Łaskawe zgłoszenia i opłaty w kwocie 5 zł. za uczestnictwo prosimy skierowywać pod adresem Towarzystwo Przyrodnicze im. St. Staszica Nowo-Targowa 24.

Pobór rocznika 1907.

KTO DZIŚ STAJE PRZED KOMISJĄ

Dziś, t. j. w sobotę, dnia 19 maja rb. przed Komisjami Poborowymi winni się stać następujący poborowi:

PRZED KOMISJĄ POBOROWĄ NR. 1 (POMORSKA NR. 18):

Poborowi rocznika 1907, zamieszkali w obrębie III Komisarjatu Policji Państwowej o nazwiskach na litery: P do Prą.

PRZED KOMISJĄ POBOROWĄ NR. 2 (OGRODOWA 34):

Poborowi rocznika 1907, zamieszkali w

obrębie IV, Komisarjatu Policji Państwowej, o nazwiskach na litery: U, W, Z, Ż.

PRZED KOMISJĄ POBOROWĄ NR. 3 (ZAKĄTNA NR. 82):

Poborowi rocznika 1905, mający odroczenie z art. 35-b ustawy o powołaniu do służby wojskowej (czasowo niezdolni do w wojsku stałym), zamieszkali w obrębie II, V, XI Komisarjatu Policji Państwowej o nazwiskach na litery: K, L, M, N, O, P, Q, R, S, T, U, V, W, X, Y, Z, Ż.

Jastrząb okpił kozła:

Juljanowi Kozłowi skradziono z mieszkania przy ul. Narutowicza 31 kwiat na oddaną do prania bieliznę. Zmartwienie nie byłoby tak wielkie, gdyby nie to, że złodziej, jak się później okazało Antoni Jastrząb, wykupił bieliznę z pralni i przywłaszczył ją sobie za jego kosztem.

Bielizna zdaje się nie będzie Jastrząbowi potrzebna, gdyż policja postarała się by przez dłuższy czas nosił bieliznę więzienną. (hio) —

Teatr i sztuka.

TEATR MIEJSKI.

Dziś dwa przedstawienia: o godz. 4 po południu po raz przedostatni przed zupełnym zejściem z afisza wspaniały poemat dramatyczny J. Zorrilli „Don Juan Tenorio” z Józefem Węgrzynem w roli tytułowej. Ceny od 50 gr. do 5 zł.

Wieczorem po raz 6-ty „Malgorzata z Navarry” z Jadwigą Smosarską, która w przyszłym tygodniu kończy już gościnę na naszej scenie. Ceny niższe.

Ostatni pożegnalny występ Józefa Węgrzyna w „Don Juanie” Zorrilli odbędzie się jutro tj. w niedzielę o godz. 4 po południu. Ceny popularne.

„Malgorzata z Navarry” z udziałem Jadwigi Smosarskiej grana będzie jeszcze trzykrotnie: w mianowicie: w niedzielę wieczorem, w wtorek i w środę.

Ceny od 75 gr. do 7 zł. Na wszystkie te przedstawienia Kasa Zamawiań sprzedaje już bilety.

NAJBLIŻSZA PREMERA TEATRU MIEJSKIEGO

Teatr Miejski występuje w najbliższy piątek z premierą wielce sensacyjnej, granej z ogromnym powodzeniem u Reinhardta w Berlinie komedji angielskiej w 6 aktach H. Wallace'a p. t. „Nieuchwytny” czyli „Tajemnica Scotland Yardu” (Tytuł angielski sztuki „The ringer”, niemiecki „Der Heizer”).

TEATR KAMERALNY.

Dziś, w sobotę i jutro w niedzielę wieczorem wyborna, kapitalnie grana krotkoczwila Hennequin'a „Codziennie o 5-cj” w znakomitej interpretacji St. Jarkowskiej, Grywińskiej, Horeckiej, Krotkego, Szuberta Złacza i Mrozińskiego

Publiczność przez cały wieczór zamienia się do łez. Początek o godz. 9. Ceny niższe: od 1 zł. do 7 zł.

Ostatnie w sezonie powtórzenie „Powrotu do grzechu” St. Kiedrzyńskiego z Michałem Zniczem w popisowej kreacji fotografa-pechowca grany będzie w niedzielę o godz. 5 po południu.

Ceny popularne (do 6 zł).

TEATR POPULARNY.

Dziś w sobotę i jutro w niedzielę o g. 4:20 popoł. tylko dwa razy odegrany będzie melodramat ze śpiewami w 3-ach aktach „Porucznik I-go Pułku”.

Wieczorem o godz. 8:20 komiczna operetka w 4-ach aktach „Dzwony Kornewilskich”. Kasa czynna od 11 rano do 9 wiecz.

W pościgu za młodym przestępcą.

20-LETNI PRAKTYKANT FIRMY EJTIN GON ZDEFRAUDOWAŁ 9.000 ZŁ. I USIŁOWAŁ ZBIEC ZAGRANICĘ.

Od dłuższego czasu w biurze firmy N. Ejtingon przy ul. Sienkiewicza Nr. 82-84, pracował w charakterze praktykanta, 20-letni Alfons Wille zamieszkały przy ul. Kilińskiego 35. Młody ten człowiek pracowitością swą i uczciwością zaskarbił sobie w krótkim czasie względy i pełne zaufanie swych przełożonych. Bardzo często kasjer firmy zabierał z sobą Willego do Banku Polskiego, gdzie młodzieniec był mu pomocnym przy podejmowaniu większych sum pieniędzy.

W ubiegły poniedziałek, kasjer znowu udał się do Banku Polskiego po odbiór pieniędzy. Wobec tego, iż z podejmowanej kwoty 9 000 zł. przeznaczone były na dopłaty robotnikom, kasjer polecił Willemu udać się z nim razem w celu skutecznego wymiany kasjerowi banknotów na drobne

Istotnie kasa Banku Polskiego wypłaciła kasjerowi banknotami grubszymi. Spiesząc się do biura kasjer polecił Willemu udać się do innego okienka w celu skutecznego wymiany pieniędzy, sam zaś opuścił gmach Banku Polskiego. Wille więcej już w firmie nie pokazał się. Policja ustaliła, że Wille od dłuższego czasu nosił się z wyjazdem zagranicę, jednakże niewiadomo dokąd. Wobec powyższego, rozesłano telefonogramy pocigowe.

W Rawiczu, w Poznańskim leżącym tuż nad granicą niemiecką, wywiadowcy łódzcy schwyтали Willego. Wylegitymowano go i wówczas okazało się, że jest to istotnie Alfons Wille. — Alfons Wille sprowadzony został do Łodzi: osadzony w areszcie przy komendzie miasta. (p)

Zdemaskowanie spółki z nieograniczoną bezczelnością.

SYNOWIE PRZEMYSŁOWCÓW ŁÓDZKICH, ZORGANIZOWANI W BANDE OSZUSTÓW ZARWALI SZEREG ŁÓDZKICH FIRM.

Przed niedawnym czasem władze policyjne wpadły na trop wielkiej afery wekslowej, tembardziej sensacyjnej, że brali w niej udział wyłącznie synowie bardzo zamożnych i ogólnie szanowanych kupców łódzkich. Kilku młodzieńców: 29-letni Rachmil Poznański, syn właściciela sklepu przyborów elektrotechnicznych przy Placu Wolności, 20-letni Joel, Berek Bauman, syn właściciela sklepu win i wódek przy ul. Pomorskiej 25 i 27-letni Lejb Zajdler, syn właściciela wielkiej pończoszarni przy ul. Konstantynowskiej, zam przy ul. Wschodniej 40, zawiązali spółkę w celu wystawiania t. zw. weksli piwnicznych, czyli wystawianych sobie wzajemnie przez grono osób, oraz żyrujących je bez zamiaru wykupienia. Weksle te następnie puszczane są przez oszustów w obieg przez dyskonterów. Machinacje Rachmilla Poznańskiego i jego współników polegały że z weksłem piwnicznym zjawiał się on u kupców łódzkich branży szewskiej i galanterijnej i za weksle te nabywał mniejsze lub większe ilości towaru. Każdy weksel wystawiony był przez jednego ze współników, a żyrowany przez trzech pozostałych. Zarówno wystawca jak i żyrancie podpisywali weksle pierwszą literą imienia swego, pisaną bardzo niewyraźnie i nazwiskiem pisanem czytelnie. W każdego z kupców, którego obierali sobie za „ofiary” wmawiali, że to oni są właścicielami firm, które w rzeczywistości należą do ich ojców. W celu wzbudzenia zaufania kupca, odsyłali go do spisu abonentów telefonicznych, gdzie istotnie figurowały nazwiska ich i adresy. Przedkładałi przy tym kupcowi całą plikę weksli na różne terminy pozwalając im wybierać.

W ten sposób udało im się wprowadzić w błąd i narazić na wielkie straty pieniężne następujące firmy: Stanisław Groch

la, skład obuwia, przy ul. Andrzeja 9, uszkodzony został na 1945 zł., Józef Jakubiec, skład obuwia Konstantynowska 26, Franciszek Pelka, skład obuwia; 6-go Sierpnia 45, Jan Filocha skład obuwia, Zeromskiego 60, Józef Durny, skład obuwia, Główna 5, Władysław Dziekanowski, skład obuwia, Główna 47, Józef Manda, skład obuwia; Piotrkowska 125, B-cia P. i M. Szwalbe, skład konfekcji i galanterji przy ul. Piotrkowskiej 85. Szajka oszustów grasowała z górą rok. Wystawianych przez siebie weksli, żaden z ptaków niebieskich nie wykupywał. Ogółem puścili w obieg 27 weksli piwnicznych. Hersztem szajki był Rachmil Poznański i jemu też wreszcie powinna się noga w firmie B-cia Szwalbe.

Gdy przybywszy do sklepu tej firmy, Poznański nabywszy większą ilość galanterji i konfekcji chciał zapłacić wekslem wystawionym przez siebie a żyrowanym przez jego współników, właściciel sklepu zwrócił uwagę na jednego z żyrantów, P. Szwalbe, znał doskonale podpis ojca żyranta. Frzyppuszczając tedy, że ma do czynienia z oszustem wekslowym przytrzymał Poznańskiego i oddał go w ręce policji. Doprowadzono go do urzędu śledczego. Poznański, wtajemniczył policję, w machinacje występnej szajki i wydał swoich współników. Wszyscy zostali aresztowani i oddani do dyspozycji sędziego śledczego, który Poznańskiego pozostawił w więzieniu, zaś pozostałych zwolnił za wysoką kaucją złożoną przez ich rodziców. Nadmienić należy, że jeden z członków bandy wystawców weksli piwnicznych posiada już przeszłość kryminalną, gdyż w swoim czasie skazany został przez Sąd Okręgowy w Łodzi na 1 i pół roku więzienia za udział w sprzedaży fałszywych książeczek wojskowych. (p)

TEATR W SALI GEYERA.

Dziś w sobotę o godz. 8,20 wiecz. i jutro w niedzielę o godz. 4,20 i 8,20 wiecz. ostatnie trzy przedstawienia historycznego dramatu „Kazimierz Wielki i Esterka” z pp. Wernisówną, Szafrąnskim, Mieczysławskim, Bolkowskim; Kubińskim w rolach głównych. Bilety do nabycia w kasie teatru.

LETNI „GONG”.

(w ogródku — Cegielniana 16)

Dziś odbędzie się otwarcie letniego sezonu w pięknie urządzonej i zmienionej do niepoznania ogródku na Cegielnianej.

Program Nr. 20 p. t. „Zaczynamy!” da możliwość ujrzenia na nowej scenie oprócz całego zespołu ulubieńców Łodzi Czesława Skoniecznego, Władysława Jaskówny, Czesławy Popielewskiej oraz znacznie powiększonego zespołu baletowego. Scena oryginalnie udekorowana przez art. mal. St. Frajslaka. Powiększony zespół orkiestry pod batutą Tadeusza Sygietyńskiego. Widownia całkowicie zabezpieczona od deszczu.

Codziennie 2 przedstawienia o godz. 8 i 10 wiecz.

POPIS TANECZNY

W dniu 20 maja r. b. w Teatrze Miejskim o godz. 11.30 zrana odbędzie się POPIS TANECZNY. Rytmiki, Plastyki i Tańca artystycznego uczenie szkoły H. Krakowskiej i L. Boruńskiej.

Program, obok części pedagogicznej (lekcji) obejmuje także część artystyczną, zawierającą studia rytmiczne, oraz tańce plastyczne, charakterystyczne i groteskowe.

Przez radio.

PROGRAM NA SOBOTE, 19 MAJA.

12.00—13.00. Sygnał czasu, hejnał z Wiochy Macjackskiej w Krakowie, komunikat lotniczo-meteorologiczny oraz koncert z płyt gramofonowych, 15.00—15.20 Komunikaty: meteorologiczny, gospodarczy oraz nadprogram, 16.00—16.25 Odczyt p. t. O reformie szkolnictwa powszechnego w Wiedniu (z cyklu odczytów org. przez Min. W.R. i O. P.), wygl. prof. Stan. Baziński, 16.25—16.40 Nadprogram, komunikaty 16.40—17.05 Odczyt p. t. Opieka społeczna nad dzieckiem (dział Samorząd.) wygl. p. Emila Manteuffel, 17.05—17.10 Przerwa, 17.20—17.45 Odczyt p. t. Pieśniarz i goślarz podhalański — Sabala — wygl. dr. Franciszek Pajeerski, 17.45—18.55 Program dla dzieci i młodzieży. Transmisja z Krakowa, 19.05—19.15 Komunikat rolniczy, 19.15—19.35 Rozmaitości, 19.35—20.00 Radio-kronika — wygl. dr. Marjan Stępowski Po odczycie komunikat Tow. Zachęty do hodowli koni w Polsce, 20.00—20.30 Przerwa 20.30 Dzwony Kornewilskie; operetka w 3-ech aktach Roberta Planquette'a. Wykonawcy: Orkiestra P. R. pod dyr. Wacława Eiszyka, Zofja Dobrowolska-Pawłowska, Michalina Makowiecka, Aleksander Wasiel i inni, 22.00—22.05 Sygnał czasu, komunikat lotniczo-meteorologiczny, 22.05—22.20 Komunikat PAT, 22.20—22.30 Komunikaty: policyjny, sportowy, oraz nadprogram, 22.30—23.30 Transmisja muzyki tanecznej.

Ławnik Magistratu m. Pabjanic, członek P.P.S.

PRZED SADEM ZA NADUŻYCIA.

W dniu wczorajszym Sąd Okręgowy w Łodzi pod przewodnictwem sędziego Arnolda w asystencji sędziów Wileckiego i Olbromskiego przystąpił do rozpatrywania sen-

sacyjnej sprawy przeciwko b. ławnikowi m. Pabjanic 29-letniemu Józefowi Pluskowskemu oskarżonemu o nadużycia.

Nowy rozkład jazdy P. Kolei Państwowych

Ważny od 15 maja 1928 r.

ŁÓDŹ KALISKA.

Przyjazd:

- 1.46 — z Warszawy osobowy,
- 2.47 — z Poznania osobowy,
- 3.29 — z Poznania pospieszny,
- 6.43 — z Krakowa i Katowic osob.
- 6.59 — z Poznania i Katowic osob.
- 7.46 — z Łowicza i Katowic osob.
- 8.51 — z Poznania przez Kutno.
- 9.00 — z Ostrowa przez Kutno
- 10.02 — z Warszawy przez Kutno
- 11.01 — ze Lwowa przez Kutno
- 12.23 — z Warszawy, Lux. (w poniedz, środy i piątki).
- 12.46 — z Warszawy osobowy
- 13.10 — z Poznania przez Kutno
- 13.20 — z Poznania przez Kutno
- 18.15 — z Kozuszek przez Kutno
- 18.18 — z Poznania Lux (w pon, środy i piątki).
- 18.50 — z Poznania osobowy
- 18.55 — z Łowicza osobowy,
- 20.45 — z Płocka przez Kutno.
- 21.45 — z Warszawy przez Kutno
- 22.05 — z Łasku przez Kutno (w miarę potrzeby).
- 23.12 — z Warszawy pośp.
- 23.25 — z Ostrowa osob.
- 23.35 — z Kutna.

Odjazd:

- 0.05 — do Poznania przez Kutno
- 2.01 — do Poznania osobowy
- 3.03 — do Warszawy osobowy,
- 6.38 — do Warszawy, pośp.
- 7.16 — do Warszawy osobowy
- 8.00 — do Ostrowa osobowy
- 8.30 — do Kozuszek
- 9.08 — do Poznania przez Kutno
- 12.31 — do Poznania, Lux (w pon., środy i piątki).
- 12.59 — do Poznania, osobowy
- 13.15 — do Warszawy, (bezpośredni)
- 13.35 — do Warszawy, osobowy,
- 14.15 — do Kutna
- 15.30 — do Ostrowa osobowy,
- 15.35 — do Lwowa
- 15.40 — do Łowicza osobowy
- 18.26 — do Warszawy Lux w pon., środy i piątki)
- 19.03 — do Płocka przez Kutno

- 19.11 — do Ostrowa osobowy,
- 19.20 — do Łowicza osobowy,
- 20.00 — do Łasku osobowy (w razie potrzeby)
- 21.00 — do Krakowa i Katowic
- 21.56 — do Poznania, osobowy,
- 23.20 — do Poznania, pospieszny,

ŁÓDŹ — FABRYCZNA

Przyjazd:

- 1.48 — z Kozuszek osobowy,
- 5.00 —
- 6.50 —
- 7.21 —
- 7.40 —
- 8.40 —
- 9.50 — z Częstochowy, osob.
- 11.10 — z Kozuszek
- 12.45 — z Kozuszek
- 13.30 — ze Skarżyska
- 14.40 — z Kozuszek
- 15.48 — z Kozuszek
- 16.35 — z Warszawy
- 18.48 — z Kozuszek
- 19.55 — z Tarnobrzęga
- 20.00 — z Warszawy, pospieszny,
- 20.28 — z Kozuszek
- 21.25 — z Kozuszek (w niedz. i święta)
- 21.58 — z Kozuszek (w miarę potrzeby)

Odjazd:

- 1.25 — do Kozuszek
- 4.50 —
- 6.40 —
- 7.20 — do Warszawy, pośp.
- 8.30 — do Kozuszek,
- 9.35 — do Tarnobrzęga
- 10.35 — do Kozuszek
- 11.50 — do Kozuszek
- 14.15 — do Kozuszek
- 14.35 — do Kozuszek
- 15.15 — do Kozuszek
- 16.20 — do Częstochowy,
- 17.20 — do Kozuszek
- 18.25 — do Kozuszek
- 18.45 — do Skarżyska
- 19.20 — do Warszawy, osob.
- 19.35 — do Kozuszek
- 20.13 — do Kozuszek
- 21.45 — do Kozuszek
- 23.45 — do Kozuszek

Falszywa para książęca w Namur.

WESOŁY KAWAŁ STUDENTÓW.

Miasto Namur było widowiskiem dowcipnego żartu ze strony studentów.

Dzienniki tamtejsze zwiastowały przybycie w dniu 14 b. m. księcia hinduskiego Nyota Drahpora wraz z małżonką, należącą

W dniu przyjazdu książąt miasto miało wygląd odświętny, domy ubrane chorągwiemi, dzieci zwolnione ze szkół, a na dworcu oczekiwała delegacja ojców miasta ubra-

nych w tuzurki i cylindry.

Wreszcie przybyła para Książęca, — przybrana w egzotyczne stroje i nadzwyczajną biżuterję przyjęta została na uroczystym przyjęciu na ratuszu.

Tam dopiero okazało się, że cały przyjazd egzotycznego księcia był żartem ze strony studentów tutejszego uniwersytetu wyrządzającym ludności i władzom

Odpis.
Nr. sprawy H. Z. 55-28 r.

Uzasadnienie nastąpiło dnia 11 maja 1928 r.

WYROK

W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 11-go maja 1928 r. Sąd Okręgowy w Łodzi w Wydziale Handlowym w składzie następującym: Przewodniczący Sędzia Okręgowy Zajkowski
Sędziowie Handlowi:

Koral
Libraci

Sekretarz apl. Goldberg

na posiedzeniu publicznem rozpoznawał sprawę podania firmy „Towarzystwo Wyrobów Wełnianych Maksymiljan Szyffer” Sp. Akc. odroczenie wypłat.

Na zasadzie Rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 23-XII 1927 roku o zapobieganiu upadłości (Dz. U. Nr. 3-28 r.)

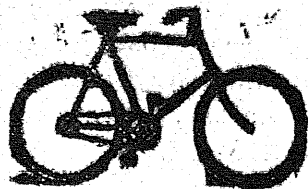
POSTANAWIA:

Firmie „Towarzystwo Wyrobów Wełnianych Maksymiljan Szyffer w Łodzi Sp. Akc.” odroczyć wypłaty na przeciąg trzech miesięcy, licząc od 11-go maja 1928 roku, ogłosić niniejszy wyrok w Monitorze Polskim i w piśmie „Rozwój” oraz wywiesić takowy w gmachu Sądu i na drzwiach firmy „Tow. Wyrobów Wełnianych Maksymiljan Szyffer w Łodzi Sp. Akc.”, pobrać od tejże firmy na koszt zaliczki w kwocie 150 złotych.

Nadzorcami mianować Józefa Lewickiego i adwokata Marka Lipszyca, a Sędzią kontrolującym Stanisława Jarocińskiego. Na oryginałe podpisy.

Za zgodność

Sekretarz (-) Tadeusz Cichecki.



Na dogodnych warunkach Rowery

nanych dobrych marek angielskich, niemieckich oraz trójkołowych najtaniej i najdogodniej w firmie „Dobropol”

Łódź Piotrkowska 78 w podwórku

Przyjmujemy wszelkie reperacje oraz lakierowania - 608

Czarny ratler

(białe znamię na szyji) zaginał

Odprowadzić za wysokiem wynagrodzeniem Andrzeja 11 m. 6.



Mączkę kartoflaną

w gatunku „Superior” z krochmalni „Głowno” poleca wagonowo i ze składu w workach: 1283

„ELIBOR”

Sp. Akc. Handl.-Przem. L. J. BORKOWSKI,

Oddział w Łodzi, Kilińskiego 70 Telefon № 84



HOTEL POLONIA-PALACE w ŁODZI

GRUNTOWNIE ODNOWIONY!
WSZYSTKIE POKOJE w JEDNEJ CENIE
zł. 8 OD OSOBY NA DOBĘ.

Dyrekcja: *Bia Dobrzyńscy.*

Potrzebni chłopcy

do roznoszenia gazet
Zgłaszać się do „Rozwoju”

Dr. St. Biber gal
Moniuszki 11 Tel. 63-22
Choroby skórne i weneryczne. Przyjmuje od 8-10 r. i od 5-8 wieczór.

Dyrekcja Gimnazjum E. Krygierowej

Łódź, Piotrkowska 157

podaje do wiadomości, że egzaminy wstępne do wszystkich klas od I do VII-iej odbędą się w I-ym terminie dnia 18 i 19 maja o godz. 4-iej po poł.

Zgłoszenia przyjmuje kancelarja szkoły od 9-iej do 2-iej włącznie 143/

Dyrektor Stanisław Przeździecki.

Dobre ogłoszenia

Sprzedaz.

A! NA WYPŁATE! Prawie darmo Czyste jedwabne ręczno malowane szale torebki Sweatry Pończoshy Skarpetki Perelki Parasolki Poleca Leon Rubaszkin Kilińskiego 44

A! A! NA WYPŁATE! Firanki na metry odpasowane okna tiulowe etaminowe kapy tiulowe etaminowe sztory relety we narzutki Poleca Leon Rubaszkin Kilińskiego 44

Ubiory męskie, damskie, obuwie swetry na wypłatę Piotrkowska 37 III w. I p. 1752-5

Wielki wybór resztek po bardzo niskich cenach ul. Stenkiwicza 95. front I p. 2290-3

Sprzedam resorokę Rokicińska 147 w kuźni 2294-2

Sprzedam 2 salony używane cały skryty i z drzewem widocznem nadający się do poczekalni i t.p. Narutowicza 45 I p. front Tel. 60-02 2298-3

A! NA WYPŁATE! Białe towary Purpur Materaceowe Obrus-Ręczniki Koldry Kapy Chusteczki ki z Sciereczki Zefiry Chodni Podpinki Poleca Leon Rubaszkin Kilińskiego 44

A! A! NA WYPŁATE! Eleganckie damskie płaszcze wełniane towary na palta i suknie Crep-de-chine Jedwab popalina Palta Mesalina Poleca Leon Rubaszkin Kilińskiego 44

Pesady i prace

Osoba inteligentna lat średnich religijna poszukuje pesady gospodyni na plebanję wiad. Konstancynowska 51 Glibowska 2284-4

Potrzebny chłopiec lub dziewczyna na wieś do pasenia 3 krów wiad. Piotrkowska 169 u St. Nowaka 2292-3

Potrzebna młoda panienka do sklepu ul. Piotrkowska 288 przy bramie 2278-1

Potrzebna służąca Włoczańska 91 m. 16 od 3 do 6 p. poł. 2296-2

Potrzebna dziewczyna do pomocy Restauracja Fargowa 45 2285-3

Lokale i mieszkania

Pokój umeblowany przyjmie panów lub pana Andrzeja 60 m. 22 2300-2

Zagubione dokumenty

Zaginęła matrykuła wyd. przez Z. gimn. „Kultura” Juanny Szredlerówny 2288-2

Antczak Juljanna zagubiła paszport polski oraz legitymację zapomogową № 17430 2280-3

CENA OGŁOSZENI Przed tekstem 30 gr. w tekście 30 gr. za tekstem 25 gr.; zwyczajne 14 gr.; wśród drobnych 20 i nekrologi 30 gr. komunikaty 25 gr. za wiersz milimetrówi lub jego miejsce. Drobne ogłoszenia bezterminowe 5 gr. za wyraz, duże 10 gr. za wiersz; najniższe ogłoszenie 50 gr. Drobne ponad 20 wierszów - 10 gr. Ogłoszenia zamiejscowe 50 proc. drożej; zagraniczne 100 proc.. Stronica przed tekstem i w tekście podzielona na 3 łamy, zwyczajne na 5 łamów. Akcydensowe i fantazyjne ogłoszenia 50 procent drożej. Artykuły bez oznaczenia honorarium uważa redakcja za bezpłatne. Ogłoszenia przyjmuje się do godz. 7-iej po 7-iej 50 proc. drożej. Za terminowe ogłoszenia administracja nie odpowiada. Każda nowa podwyżka obowiązuje już po ogłoszeniu przyjęcia ogłoszenia bez uprzedniego zawiadomienia. Rozwój można zamawiać w Zgierzu u p. Lacha, w Pabjanicach u p. Zatorskiego ulica Zamkowa. Adres w przedniku 36 miesięcznie - 30-zł.